

# 120 tys. ludzi może umrzeć w Nigerii z głodu

26 listopada 2016

Boko Haram, okupujące przez ostatnie lata północne prowincje Nigerii, zniszczyło ziemię uprawną i drogi, przez co niemożliwe jest dowiezienie żywności głodującym. Sytuacja w najludniejszym kraju Afryki jest dramatyczna.

Trwająca od 2009 roku wojna z jedną z najgroźniejszych islamskich sekt na świecie, Boko Haram, zmusiła 2 mln ludzi do opuszczenia swoich domów. Rolnicy nie byli w stanie uprawiać ziemi, przez co w ogóle nie produkuje się żywności, z drugiej strony poziom zniszczeń doprowadził do sytuacji, w której całe tereny zostały odcięte i nie da się do nich dowieźć pomocy humanitarnej. Z jednego tylko stanu Borno uciekło więcej osób, niż w sumie przyjechało w ciągu ostatniego roku do Europy w ramach tzw. „kryzysu uchodźczego”. W obozach w Maidiguri, stolicy stanu, koczują dziesiątki tysięcy ludzi, dla których nie wystarcza pomocy – a tam i tak sytuacja jest najbezpieczniejsza.

W lasach wciąż niedobitki Boko Haram walczą z armią rządową. „Jeśli nie uda nam się dotrzeć z pomocą, w przyszłym roku z głodu umrze kolejnych 120 tys. ludzi, większość z nich będą stanowić dzieci” – mówi Orla Fagan, rzeczniczka nigeryjskiego oddziału UNOCHA, agencji ONZ ds. humanitarnych. Kevin Watkins z organizacji Save the Children twierdzi, że w rzeczywistości nikt nie jest w stanie oszacować rozmiaru tragedii. „Są regiony, do których jak dotąd nikomu nie udało się dotrzeć, a w których według sygnałów, które do nas docierają, mieszkają setki tysięcy ludzi w stanie poważnego bądź skrajnego niedożywienia” – mówi. „To miejsca, w których jest prawdopodobnie znacznie gorzej niż tam, gdzie działamy. Według naszych wyliczeń mowa o 400 tys. głodujących dzieci; w ciągu następnego roku 200 z nich będzie umierać dziennie, o ile

organizacje humanitarne nie znajdują narzędzi, żeby dostarczyć im pomoc. Mimo tak przerażającej skali głodu w Nigerii, sytuacja w ogóle nie interesuje społeczności międzynarodowej, to szokujące” – mówi Watkins. ONZ zdobył jak dotąd mniej niż połowę środków, które jego zdaniem są konieczne do działań humanitarnych.

„Większość rolników przez ostatnie cztery lata nie była w stanie siać i zbierać plonów” – mówi Kashim Shettima, naczelnik stanu Borno, najbardziej wyniszczonego przez powstanie. „Boko Haram uniemożliwiło dostęp do ich własnych gospodarstw rolnych 80 proc. mieszkańców regionu.”

Jak podaje Fagan, według wyliczeń ONZ 55 tys. ludzi znajduje się obecnie w ostatnim, najostrzejszym stadium niedożywienia, czyli na granicy śmierci głodowej. Na czwartym, przedostatnim poziomie, określanym jako kryzysowy, znajduje się 1,8 mln ludzi, a na trzecim, na którym wciąż wymagana jest natychmiastowa pomoc, 6,1 mln osób. Do przyszłego roku liczby te mają wzrosnąć – w sumie do ponad 10 mln ludzi. „To największy kryzys żywnościowy na świecie” – mówi Fagan. „Mimo to jest kompletnie ignorowany. To co dzieje się dzisiaj w Aleppo, to koszmar, ale sytuacja w północno-wschodniej Nigerii nie jest lepsza.”

Autorstwo: JS

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)